

PRAWDA WYBORU JEZUSA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 14, 25-33)

²⁵ Wielkie tłumy szły z Jezusem. On odwrócił się i rzekł do nich: ²⁶ «Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. ²⁷ Kto nie dźwiga swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.

²⁸ Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? ²⁹ Inaczej, gdyby położył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: ³⁰ „Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć”.

³¹ Albo jaki król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu? ³² Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju.

³³ Tak więc nikt z was, jeśli nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Co było w ostatnim czasie w twoim życiu wyrzeczeniem się, samozaparciem w imię pójścia za Jezusem?
2. Czego najbardziej bałbyś się oddać, poświęcić dla Jezusa?
3. Co uważasz za twój codzienny, zwykły krzyż? Czy starasz się dźwigać go ze względu na Jezusa?

KOMENTARZ

Wielkie tłumy szły z Jezusem. On odwrócił się i rzekł do nich: (Łk 14, 25)

Od początku publicznej działalności Jezusa, przez cały czas, gdy przebywał w Galilei, jak i podczas podróży do Jerozolimy, aż do skonania na krzyżu, towarzyszył Mu tłum. Przedstawiany jest on jako wielki, liczny, cisnący się, szukający Jezusa, zasłuchany w Niego, szukający uzdrowienia, przyjmujący Go z radością. Przy swojej niejednorodności charakteryzuje się on zasadniczo pozytywnym odniesieniem do Jezusa. Gromadzi osoby poruszone do głębi osobowością i czynami niezwykłego Nauczyciela. Wśród nich znajdują się ubodzy, chorzy, znękanii trudami życia i smutni, którzy w swoich niedostatkach pokładali w Nim nadzieję. Wielu z nich Jezus udzielił pomocy, przywrócił zdrowie i życie, wyzwolił z grzechu, obdarzył radością oraz nadał po prostu kierunek właściwego postępowania. Do każdego Jezus kieruje słowa mające moc odmienić dotychczasowe jego życie; nadawać mu nowy, nieprzemijający sens.

Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem (Łk 14, 26)

Serce ucznia Jezusa ma być niepodzielne, w jedności ze swoim Mistrzem, posłuszne Jego nauce. Nie można zrozumieć sensu wypowiedzi Jezusa bez kontekstu treści całej Jego nauki, w centrum której jest przecież przykazanie miłości, w tym do bliźniego i to każdego.

Jezus o nienawiści mówi przede wszystkim wtedy, gdy pokazuje zdecydowaną i nieprzekraczalną granicę między Nim samym a światem poddanym w niewolę grzechu. Dotyczy to także Jego uczniów, którzy postępując według Jego wskazań, również doświadczą odrzucenia ze strony świata: „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was

wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego odrzucą z pogardą” (Łk 6, 22). Nienawiść pojawi się zatem wszędzie tam, gdzie dochodzi do głosu wybór między Jezusem, a wszystkim, co od Niego oddziela. Problem ten mogą stwarzać nawet najbliżsi, stanowiący wówczas najwyższą próbę.

Zatem nie można dosłownie rozumieć tutaj nienawiści we współczesnym tego słowa znaczeniu. Potwierdza to św. Jan w swoim liście: „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, (...), nie może miłować Boga»” (1 J 4, 20).

Dla tego, kto chce być uczniem Chrystusa, ważniejsze od więzów krwi są więzy miłości z Jezusem, który powiedział: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8, 21). Nienawiść, do której Jezus wzywa, nie jest brakiem miłości do bliskich, jak i siebie samego, ale siłą uderzeniową w więzy i zależności, które zniewalają człowieka i oddalają go od Jezusa.

Kto nie dźwiga swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem (Łk 14, 27)

Jezus wybrał trudną i wymagającą drogę życia. Podobnie też, śmiało i bez ogródek wskazuje ją także swoim uczniom: „Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9, 23-24). Trud ucznia jest nie tylko walką z przeciwnikami zewnętrznymi, ale przede wszystkim z własnymi złymi przyzwyczajeniami, upodobaniami, wyobrażeniami, nie mającymi nic wspólnego z Bożą wizją królestwa, które „nie jest z tego świata” (J 18, 36).

Istnieje niebezpieczeństwo wyboru pójścia za Jezusem, ale połowiczne, bez pełnego oddania się, jakby właśnie bez dźwigania krzyża. Naśladowcy ci mają nawet racjonalne i „słuszne” wymówki. Na wezwanie Chrystusa mówią: „tak, ale...”.

Dźwiganie krzyża jest procesem, uczeniem się, nawracaniem. Apostołowie dokonali u początku swej przygody z Jezusem zdecydowanego pozostawienia swych domów, miejsc pracy, bliskich, a jednak nie uchroniło to ich przed popadaniem w interesowność, małostkowość, wywyższanie się, pychę, tchórzostwo, ospałość i brak ofiarności. Na szczęście uczeń Chrystusa wspierany jest przez Niego samego. Tuż przed męką Jezusa Piotr usłyszy od Niego: „Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiał jak pszenicę, ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara” (Łk 22, 31). Krzyż domaga się wierności i wytrwałości każdego dnia, każdej godziny. Jego przeciwnik kusi każdego ucznia zgodnie ze słowami św. Piotra: „Diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć” (1 P 5, 8).

Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? (Łk 14, 28)

Budowanie wieży wiązało się z zakładaniem winnicy, stanowiła więc ona część sporej inwestycji (zob. Mk 12, 1). Ewentualne błędy uniemożliwiające jej powstanie stanowiłyby bardzo poważny problem dla właściciela. Jezus odwołuje się do roztropności, jaką ludzie potrafią stosować w odniesieniu do rzeczy tego świata, by otrzymać jak największy zysk, a niczego nie stracić. W innym miejscu Jezus pochwali nieuczciwego rządcę, nie za jego nieuczciwe postępowanie, ale dlatego, by wykazać jego zapobiegliwość w sprawach, na których mu bardzo zależy (por. Łk 16, 1-8a). Jego spryt stanie się okazją do podsumowania: „Bo synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z podobnymi sobie ludźmi niż synowie światłości” (Łk 16, 8b).

Ucniowie Jezusa zaś, synowie światłości, wykorzystując wszelkie możliwości, mają czynić wszystko, aby osiągnąć królestwo Boże. Nieprzemijająca jego wartość jest wystarczającym motywem, by wdzierać się do niego gwałtem (por. Łk 16, 16). Na tym właśnie polega roztropność naśladowcy Chrystusa, że zobaczył dobro najcenniejsze i stara się je pozyskać ze

wszystkich sił. Dlatego też Jezus zachęcał: „Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę. Sprawcie sobie trzosa, które nie niszczeję, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze” (Łk 12, 33-34).

Inaczej, gdyby położył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: „Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć” (Łk 14, 29-30)

Nie oplaca się połowiczność ani stawianie kroku naprzód po to, by stanąć w miejscu. Pójście za Chrystusem, a jednocześnie życie bez radykalizmu, niekonsekwentnie, tymczasowo, jest samooszukiwaniem się, a przy okazji też i innych (nie mówiąc o ewentualnym zgorszeniu z powodu niewłaściwego świadectwa). Tak jak serce bije zgodnie z zasadą „wszystko albo nic”, tak samo wybór naśladowania Jezusa ma być autentyczny, wierny i całościowy. Nie wystarczą dobre chęci czy deklaracje. Jezus przestrzegał: „Nie każdy, kto mówi Mi: «Panie, Panie!», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7, 21).

Może się człowiekowi wydawać, że jego postępowanie jest słuszne i wystarczające. Jezus napomina jednak uczniów: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5, 20). Jednoznacznie brzmi inne zapewnienie: „Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Łk 16, 13). Służba w jedności z Jezusem nie pozwala na zachowanie czegoś tylko dla siebie, z wyłączeniem jakiegoś obszaru. Chęć odniesienia zysku bez związku z Chrystusem i Jego nauką może skończyć się katastrofalnie. Jezus pyta: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16, 26). Naśladowanie Jezusa, aby było wyborem sensownym, przynoszącym owoce, musi być konsekwentne, stanowcze, dokonywane każdego dnia. W przeciwnym razie zajdzie sytuacja, którą Jezus objaśniał przypowieścią o ziarnach (o siewcy): „To, które padło między ciernie, oznacza tych, którzy słuchają słowa, lecz potem odchodzą, a zagłuszeni przez troski, bogactwa i rozkosze życia, nie wydają owocu” (Łk 8, 14).

Albo jaki król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu? (Łk 14, 31)

Izraelici walczący z Filistynami sprowadzili na pole bitwy Arkę Przymierza, licząc, że sama jej obecność przyniesie im zwycięstwo. Sądzi, że to wystarczy, aby zjednać sobie przychylność Boga. Ponieśli jednak druzgoczącą klęskę (por. 1 Sm 4, 1-11). Zadufanie w sobie, nie liczenie się z realiami przynosi straty. Roztropność uczniów Jezusa polega na wierze, w świetle której dostrzega się Bożą Opatrzność, ogarniającą całokształt ludzkich potrzeb. Nie kłóci się to bynajmniej z podejmowaniem decyzji, które po ludzku mogą wydawać się szaleństwem. Gedeon wyruszył do walki przeciwko niezwyciężonym dotąd Madianitom, zmniejszając – z polecenia Jahwe – liczbę swego wojska z 32 tysięcy do zaledwie 300 żołnierzy. Bitwę tą wygrał ze względu na posłuszeństwo i zaufanie, jakie okazał względem Boga (por. Sdz 7, 1-22).

Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju (Łk 14, 32)

Umiejętność przewidywania wydarzeń, właściwa interpretacja pewnych zjawisk wskazują na znajomość reguł rządzących rzeczywistością. Pójście za Jezusem nie jest wyborem jakiejś niewiadomej, chodzeniem w ciemnościach. Nie jest też popychaniem kogoś i przymuszaniem. Domaga się natomiast zaufania, zdecydowania, zaangażowania i pewności, nawet wtedy, gdy przychodzi moment próby, kryzys. Gdy Jezus oznajmił szerokiej grupie swoich uczniów

konieczność spożywania Jego Ciała i Krwi, wielu nie uwierzyło Mu, odeszło od Niego i już z Nim nie chodziło. Jezus wezwał wtedy Dwunastu do opowiedzenia się: „Czyż i wy chcecie odejść?» Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego»” (J 6,67-68). Uczeń Chrystusa, zjednoczony ze swoim Panem, trwa przy Nim i dokonuje właściwych wyborów.

Tak więc nikt z was, jeśli nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem (Łk 14, 33)

Bez wzoru Mistrza uczniowie nie byliby w stanie podjąć radykalnych kroków оголоcenia się: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą” (Mk 10, 28). Jezus uczy ich rezygnacji z różnych zabezpieczeń i wygod. Gdy rozsyłał ich do miast „przykazał im, żeby nic z sobą nie brali w drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie” (Mk 6, 8). Nie waha się też głosić nauki o dobrowolnym wyborze stanu bezżeństwa ze względu na królestwo niebieskie (por. Mt 19, 12).

Jezus jednocześnie obiecuje: „Nikt nie opuszcza domu lub żony, braci, rodziców lub dzieci dla królestwa Bożego, żeby nie otrzymał daleko więcej w tym czasie, a w wieku przyszłym – życia wiecznego” (Łk 18, 29-30).

MEDYTACJA

JEZUS wypowiada twarde słowa na temat przynależności do Niego. Nie dostosowuje się do uwarunkowań i przyzwyczajzeń swoich słuchaczy, ale głosi nagą prawdę, konieczną do zaakceptowania przez tych, którzy chcieliby Go naśladować. Wybór Jego miłości każe oddalić inne przywiązania do rzeczy, osób, czy zachowań. Ma świadomość swojej misji krzyżowej, dlatego nie pozostawia potencjalnym uczniom złudzeń, co do typu drogi, którą mają obrać w naśladowaniu Go. Każdy dzień jest swoistym sprawdzianem, bo oprócz fundamentalnych decyzji pozostawienia swych bliskich, czy mienia, pozostaje zmaganie się przede wszystkim z sobą samym, ażeby być wiernym i wytrwałym w nauce Chrystusowej. Wyrazistością swych wypowiedzi Jezus pomaga przełamywać naturalne opory i lęki, jakie kryją się w sercach Jego słuchaczy. Uzasadnia także konieczność właściwego rozeznania w wyborze pójścia za Nim, aby był on pewny i przyniósł zysk.

UCZEŃ Pana może przyjmować Jego wezwanie, ponieważ widzi w Chrystusie miłość, nie cofającą się przed całkowitym oddaniem siebie. Ta miłość porywa serce człowieka i uzdalnia go do dokonywania zwrotu w swoim życiu. Prorok Jeremiasz wyznał: „Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść” (Jr 20, 7). Porzucenie dotychczasowego sposobu życia, nawet jeśli jest bardzo trudne, jest możliwe, co tylko potwierdza niekwestionowaną wartość Chrystusowej nauki. Trwanie w niej jest w istocie przyłgnięciem do osoby Jezusa. Tylko ta więź jest w stanie przewyższyć i przewyciężyć wcześniejsze miłości – przywiązania. By odejść od swych najbliższych, nadto i siebie się zaprzeczyć, potrzeba większej miłości, która pozwoli nadać właściwe ramy wszystkim innym relacjom. Ostatecznie trwanie w miłości Jezusa nie jest skierowane przeciwko tym relacjom, ale pomoże nadać im właściwy kształt. Życie świętych chrześcijan dostarcza nieraz niezwykłych i konkretnych przykładów pójścia radykalnego za Chrystusem, związanych z wyrzeczeniem się. Jednym z takich przykładów jest postawa św. Perpetuy, zamęczonej w 203 r. Była młodą mężatką z dzieckiem. Mogła ocalić swoje życie odstępując od swojej wiary przez złożenie ofiary na cześć cesarza. Błagał ją o to jej ojciec, całując ją i rzucając się do jej nóg. Odwoływał się do jej miłości względem rodziny, jak i wszystkich jej najbliższych do niej. W imię tych więzi miała tylko publicznie, na pokaz, odstąpić od wiary. Ona jednak wybrała miłość do Chrystusa i poniosła męczeństwo za wiarę w Niego.